

TEATR NARODOWY

„Zapewne ten właśnie emocjonalny chłód czyni *Jak być kochaną* tekstem tak inspirującym. Mimochodem mówi się tu bowiem i o przypadkowości naszych losów, i o nieefektywności prawdziwego bohaterstwa; rysuje – tyle lat przed pojawieniem się tego pojęcia – perspektywę kobiecą, «herstorię» w miejscu «his-story» (...)” – pisze Jerzy Sosnowski w tekście *Podniebny rozrachunek. O „Jak być kochaną” Kazimierza Brandysa*.

Jerzy Sosnowski, *Podniebny rozrachunek. O „Jak być kochaną” Kazimierza Brandysa* [fragment; pełen tekst zamieszczony jest w programie przedstawienia]

[...] Oryginalność opowiadania Brandysa polega jednak na tym, że tę technikę, służącą w zasadzie do relacjonowania czystej akcji – jak np. w klasycznej noweli Hemingwaya *Stary człowiek i morze* – w zaskakujący sposób połączył z psychologizmem. Kluczem jest tu właśnie kreacja bohaterki, której wojenne losy, a potem jeszcze bardziej wyrok sądu koleżeńskiego, a zwłaszcza bieg wydarzeń, nieomal podważający sen jej wcześniejszej ofiarności, sprawiły, że czuje się „jak zużyty łuk”, że – jak to nazywa – „rozluźniło się coś we mnie”. I w takiej właśnie zdystansowanej formie, rzeczowo, niekiedy z gorzkim humorem, podsumowuje swoje życie.

Zapewne ten właśnie emocjonalny chłód czyni *Jak być kochaną* tekstem tak inspirującym. Mimochodem mówi się tu bowiem i o przypadkowości naszych losów, i o nieefektywności prawdziwego bohaterstwa; rysuje – tyle lat przed pojawieniem się tego pojęcia – perspektywę kobiecą, „herstorię” w miejscu „his-story”; stawia pytanie o wartość poświęcenia, którego nie tłumaczy oczywista marność ratowanego artysty, jego wypalenie i powojenny kabotyzm; pokazuje się przeraźliwą różnicę między wewnętrznym światem jednostki i jej obrazem w oczach innych; obnaża się moment, w którym zamiast systemów etycznych zjawia się, by nie powiedzieć, że się objawia najbardziej rudymentalne wezwanie do dzielności: proste „tak trzeba”, albo „a jak niby miałabym się zachować inaczej?”. Rzadko się zdarza, by tekst literacki tak jednoznacznie ilustrował tezę, że „mniej” znaczy „więcej” – gdyż w rezultacie jest tyle Felicji i jej historii, ilu czytelników. Na tle tych wszystkich portretów jest tylko jeden, który w oczywisty sposób zostaje zakwestionowany: to portret aktorki, która złamała etos zawodu, pracując w teatrze pod niemieckim zarządem, i została za to sprawiedliwie ukarana.

JERZY SOSNOWSKI – pisarz, eseista. Z wykształcenia historyk literatury, przez wiele lat był dziennikarzem radiowej Trójki. Członek redakcji kwartalnika „Więź”. Zasiada w Radzie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Wydał m.in. książki: *Wielościan*, *Apokryf Agłai*, *Ach*, *Co Bóg zrobił szympansom*, *Sen sów*, *Fafarułej czyli pastylki z pomarańczy*. Laureat Nagrody Tischnera w roku 2016.